Ner 28. Kraków, 5 Lutego — Czwartek. Rok 1885.

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina w Sukiennicach, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Luty . . . . . złr. 2·50
Od 1 Lutego do końca Marca . . „ 5·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Luty . . . . . 6 marek
Od 1 Lutego do końca Marca . 12 „

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Przegląd Polityczny.

Kraków 4 lutego.

Izba deputowanych Rady państwa zbiera się w dniu dzisiejszym na posiedzenie, na którem zakończy się jeneralna dyskusya nad ustawą kongrualną. Jako mówcy jeneralni przemawiać będą: Dr Kraus przeciw ustawie, a hr. Ryszard Clam za ustawą, a po przemówieniu sprawozdawcy dep. Jireczka, przejdzie Izba do szczegółowej nad ustawą kongrualną dyskusyi. W tych dniach zbierze się także Izba panów na posiedzenie i obradować będzie nad załatwionym już w odnośnej komisyi szóstym rozdziałem ordynacyi przemysłowej. Komisya przyjmuje ordynacyę w całości w brzmieniu uchwalonem przez Izbę deputowanych i tylko w formie rezolucyj przedstawia rządowi szereg życzeń do uwzględnienia przez wniesienie specyalnej noweli, jak mianowicie to życzenie, aby w fabrykach, tudzież w przemysłowych przedsiębiorstwach zatrudniać można było dzieci od 12, zamiast od 14 roku życia. Referentem tej sprawy będzie hr. Blome.

Ministrowie Tisza i Bedekowicz powrócili już do Pesztu, — a o pobycie ich w Wiedniu podaje *Budap. Corr.* następujące szczegóły: Prezes gabinetu węgierskiego, który miał przy obiedzie dworskim w sobotę, tudzież na wieczorze u hr. Kalnokiego dość sposobności do rozmowy z ministrami wspólnymi i austryackimi, miał przedwczoraj dłuższą konferencyę z hr. Taaffem i przyjmowany był tegoż samego dnia przed południem przez Następcę tronu, a w południe przez Cesarza na dłuższej audyencyi. Minister skarbu hr. Szapary, który przybył również do Wiednia, był także przyjmowany przez arcyksiążąt. Hr. Szapary konferował z baronem Wodianerem, a złożywszy wizytę hr. Kalnokiemu, odjechał do Budapesztu.

Pobyt p. Tiszy w Wiedniu wywołał w Węgrzech pewne obawy, że z Rosyą ma być zawarty traktat extradycyjny na wzór układu prusko-rosyjskiego. Tym niepokojącym wieściom w sposób kategoryczny zaprzecza *Pester Lloyd*, oświadczając, że minister, któryby przedłożył podobny traktat extradycyjny parlamentowi, nie mógłby się utrzymać w urzędzie nawet 24 godzin. Zresztą okoliczność, że węgierski minister skarbu uczestniczył także w konferencyach wiedeńskich, jest wymowną wskazówką, iż chodziło tam o sprawy zupełnie inne. W końcu stara się *P. Lloyd* wykazać, że w myśl ustawy ugodowej każdy międzynarodowy traktat, choćby z jego przeprowadzeniem nie łączyły się ciężary finansowe, musi być przedłożonym węgierskiej władzy prawodawczej nietylko do wiadomości, ale do zatwierdzenia i że traktat tego rodzaju, jak rosyjsko-pruski, tem pewniej byłby odrzucony przez parlament węgierski, gdyż już od dziesięciu lat istnieje z Rosyą układ extradycyjny, w którym względem wydawania pospolitych zbrodniarzy poczynione są najszersze koncesye, a zamachy przeciwko życiu obcych monarchów lub członków ich rodzin, zaliczone są do pospolitych zbrodni. Po za tę granicę atoli nikt w Węgrzech pójść nie zechce.

Również i *Budap. Corr.* zaprzecza stanowczo pogłoskom, jakoby pobyt p. Tiszy w Wiedniu miał na celu zawarcie ekstradycyjnego traktatu z Rosyą. „Możemy kategorycznie zapewnić — pisze tenże organ węgierskiego rządu — że te wszystkie wiadomości nie mają faktycznej podstawy. Zresztą i w parlamencie ma być niebawem złożonem w tym duchu z kompetentnej strony oświadczenie, gdyż, jak słyszymy, zamyśla w tej mierze jeden z członków skrajnej lewicy zainterpelować prezesa ministrów, a sądzimy, że p Tisza nie będzie długo zwlekał z udzieleniem swej odpowiedzi.“

W Sejmie węgierskim przedłożył referent Hegedüs sprawozdanie komisyi budżetowej o ustawie finansowej. Sprawozdanie to wejdzie w piątek pod obrady Izby. Następnie po krótkiej dyskusyi przyjęła Izba przedłożenie względem kontyngensu rekrutów na r. 1885.

Z Budapesztu donoszą, że posłowie serbskiej narodowości odbyli onegdaj konferencyę, na której miało nastąpić zupełne porozumienie co do kościelnych i politycznych kwestyj na zasadzie istniejących ustaw.

Konwencyę z Rosyą przesłał ks. Bismark Radzie związkowej niemieckiej z następującym listem: „Mam zaszczyt zawiadomić Radę związkową, że między rządem pruskim a rosyjskim, przez wymianę not załączonych, zawartą została umowa względem wzajemnego wydawania sobie zbrodniarzy. Zamierzone przez tę umowę cele nie byłyby osiągnięte w zupełności, gdyby obrona bezpieczeństwa publicznego tak w kraju, jak za granicą, miała być tylko na same Prusy ograniczoną. Jego Cesarska Mość, upoważniła mnie przeto do wyjednania zezwolenia Rady związkowej na to, aby podobny układ mógł być także zawartym między Rzeszą a Rosyą.“

W parlamencie niemieckim panuje przekonanie, że upoważnienie tego rodzaju przez Radę związkową udzielone, musi być podług konstytucyi niemieckiej przedłożonem parlamentowi i dlatego wstrzyma się chwilowo parlament od zamierzonej już z kilku stron interpelacyi, ale kto wie, czy ks. Bismark nie będzie chciał stworzyć precedensu obejścia parlamentu i nie zawrze na podstawie upoważnienia Rady związkowej układu, którego przedłożenie parlamentowi będzie uważał za zbyteczne.

Konferencya afrykańska przyjęła już tak zwaną „deklaracyę“ okupacyjną. Chodzi teraz już tylko o spisanie aktu końcowego, który zapewne w sposobie zwykłych traktatów międzynarodowych zredagowanym zostanie. Powszechnem jest życzenie, ażeby uznanie Stowarzyszenia afrykańskiego, przez ociągające się jeszcze dwa mocarstwa, Rosyę i Portugalię, nastąpiło przed rozejściem się konferencyi, tak, aby nowe to państwo mogło razem z innemi podpisać akt końcowy konferencyi. Rosya skłania się już podobno do tego, a nad złamaniem uporu Portugalii pracuje szczególnie Francya.

We Francyi 30 członków Izby deputowanych wybrano na senatorów, co pociąga za sobą obowiązek wystąpienia z Izby i poddania się ponownym wyborom. Że zaś prawie wszyscy nowo wybrani senatorowie należą do umiarkowanego stronnictwa republikańskiego, popierającego rząd obecny, ubytek ich w Izbie osłabił znacznie większość rządową. Przypuszczają więc powszechnie, że rząd przyspieszy chwilę rozwiązania Izby deputowanych i rozpisze nowe wybory, w których pod wpływem spodziewanych pomyślnych wiadomości z Chin spodziewa się wzmocnić zastępy swego stronnictwa.

Senat francuski ukonstytuował się już w nowym swym składzie i wybrał dawne prezydyum.

Koncentracya wojsk francuskich w północnym Tonkinie ukończoną już została i spodziewać się można każdej chwili nadejścia wiadomości o wymierzeniu nowego ciosu na stanowiska zajęte jeszcze w Tonkinie przez wojska chińskie.

Przeszkody, na jakie napotkała kolumna jenerała Earle, opóźnią nieco operacye w Sudanie.

Jak wiadomo, wysłał rząd Stewarta do Metammeh, które miał zająć, a gdyby branie go szturmem, jak się rzeczywiście okazało, kosztować miało zbyt wiele ofiar, miał minąć je, osadzić się warownie powyżej Metammeh nad brzegiem Nilu i zyskać drogą żeglugi na tej rzece komunikacyę z Gordonem. To nastąpiło, jak wiadomo, a warownym punktem oparcia tej kolumny jest Gubat. Wysłano też oddział w stronę studni abuklejskich, który ma pilnować drogi prowadzącej od Korti, głównej kwatery Wolseleya do Gubatu.

Oprócz tego, wyszła z Korti wspomniana już druga ekspedycya pod dowództwem jenerała Earle, której wytyczną jest Berber, mający strategiczne znaczenie zapewnienia komunikacyi z Suakimem i Massawą (portami nad morzem Czerwonem) i zarazem otworzenia dla transportów żywności, amunicyi i wszelkich przyborów wojennych, tudzież bezpiecznego odwożenia chorych drogi nilowej. Kolumna Earla idzie więc z Korti do Berberu wzdłuż Nilu, ale napotykała tu na podwójne trudności. Przy niskiej wodzie na Nilu, statki wolno tylko płynąć mogą i badać muszą ciągle dno koryta, aby nie wpaść na podwodne szkarpy skał, od strony zaś pustyni napastowały dotąd kolumnę Earla zgromadzone w tej stronie plemiona sudańskie. Pobite w otwartem polu pod wsią Waragiem, cofnęły się na silne stanowisko pod Birti. Wczorajszy telegram doniósł nam, że i to stanowisko zdobyła już kolumna jenerała Earla. Droga do Berberu zdaje się więc być już dla niego otwartą.

Wolseley nie opuszcza dotąd głównej swej kwatery w Korti i uczynić tego prędzej nie może, aż się Earle osadzi w Berberze. Stoi on tu bowiem w odwodzie, w celu poparcia działań tej z wysłanych dwóch kolumn, któraby przypadkiem nagłej pomocy zapotrzebować mogła. Skoro tylko Earle zabezpieczy tak swe stanowisko w Berberze jak Stewart w Gubacie, wyruszy on zapewne, na zdobycie miast Metammeh i Shendy, które jako przegradzające Berber od Gubatu i Chartumu trzeba zdobyć, już dla zyskania drogi Nilowej, nieodzownej do zaopatrywania całego wojska w potrzeby wojenne.

Ciekawą tylko jest rzeczą, czy teraz sprawdzą się domysły, szerzone dotąd ciągle przez dzienniki włoskie, że Massawę a nawet Suakim zajmą Włochy, a załogi ich dotychczasowe złożone z angielskiego i egipskiego wojska oczyszczą, może nawet przy pomocy Włochów, trójkąt między Suakimem, Berberem a Massawą położony, z zastępów Osmana Digmy i pójdą następnie wzmocnić siły Earla w Berberze. Jeśli to pierw ma nastąpić, nim się dalsze działania w Sudanie na dobre rozpoczną, to ostatnie długo jeszcze postępować będą żółwim krokiem.

Pierwsza wyprawa włoska, już się w morzu Czerwonem znajduje na wysokości Massawy; dzienniki włoskie głoszą nawet, że tu już zatknęła chorągiew włoską. Może już dzisiejsze telegramy stwierdzą tę wieść, lub zaprzeczą jej. To, co teraz zajdzie w Massawie, rzuci pewne światło na to, co dalej ma nastąpić.

Odkąd zasady autonomiczne szersze nieco znalazły miejsce w systemie rządowym monarchii, odkąd powstała w Radzie państwa nie wielka wprawdzie, lecz przecież większość autonomiczna, urosło też względem państwa znaczenie praktyczne żywiołu polskiego na Szląsku. Nie chcąc bynajmniej wkraczać niedyskretnie w dziedzinę spraw wewnętrznych tego kraju koronnego, jedynie z tego stanowiska państwowego i systemu autonomicznego, zastanowić się chcemy nad ludnością polską na Szląsku austryackim, gdyż jeżeli w czem, to w tym względzie istnieje niezaprzeczona między nami i tą ludnością solidarność, oparta na wspólnej odpowiedzialności wobec Austryi i jej przyszłości.

A powiedzmy szczerze, czas wielki do tego, wobec zbliżających się wyborów, które rozstrzygnąć mają o dalszych losach systemu, który zapewnić ma byt i przynależne narodom w skład monarchii wchodzącym prawa. — Cel nasz również jest jasny i jawny. Pragniemy tak dla dobra państwa, jak zasad autonomicznych i ludności polskiej na Szląsku, aby przy przyszłych wyborach wyszli ztamtąd — o ile to tylko zależy od tej ludności — posłowie narodowości polskiej. Przeszkodą zaś, do której zwalczenia chcielibyśmy się w skromnej mierze przyczynić, jest pożałowania godny rozdział, — co zapanował od pewnego czasu między ludnością polską na Szląsku, między katolikami i protestantami narodowości polskiej — Zwracał już na tę rzecz uwagę nasz lwowski korespondent, a my dziś chcemy poświęcić jej kilka słów serdecznych i rozważnych. Wiemy, jakie u silnych i potężnych tego świata, sprawia spustoszenia w dzisiejszych czasach walka prowadzona na gruncie religijnym, — dość zastanowić się pod tym względem nad kulturkampfem w Niemczech, a cóż dopiero mówić o słabych, o tych, — co zdobywają sobie prawo bytu wśród nieustannych zapasów. Na Szląsku walka między katolikami i protestantami polskimi, to po prostu ujemne działanie polityczne w najgorszem tego słowa znaczeniu, którego ostatnim wynikiem musi być korzyść i zwycięstwo centralistów i wiernokonstytucyjnych, a zatem wrogów otwartych i stojących pod bronią narodowości polskiej na Szląsku; to wojna domowa pod kartaczowym ogniem nieprzyjacielskim i to wojna, która nie ma nawet wymówki szału, bo przecież dość było i jest czasu do zastanowienia i rozwagi.

Dlatego też ośmielamy się w imieniu wspólnych interesów i obowiązków względem państwa, prosić i nawoływać do stanowczej zgody w przededniu chwili doniosłej i dziejowej. Względy praktyczne łączą się tu z zasadniczemi na poparcie naszej prośby.

Jakim dziwnym zbiegiem okoliczności, — przyjść mogło do podobnego antagonizmu, do rzeczy tak sprzecznej ze wspólnym interesem, a nawet bezpieczeństwem; jak tu antagonizm między katolikami i protestantami mógł się do tego stopnia zaostrzyć, iż wpływa zgubnie na wybory do Sejmu i Rady państwa tak dalece, iż pozbawia ludność polską naturalnych przedstawicieli, to nie pojęte, a jednak — to fakt. — Aby zrozumieć ten istotnie nietylko przykry, ale że tak powiemy ze stanowiska abstrakcyjnego dziwny fenomen, trzeba zajrzeć w niedaleką przeszłość polskiej ludności na Szląsku.

Długi czas, *Gwiazdka* i Stalmach, to był synonim polskości i polskiego życia na Szląsku. Nie genialny, ale wytrwały Stalmach, z trudem nieraz podtrzymywał to pismo — prześladowany często przez Niemców, a niepopierany zkądinąd dostatecznie.

Ruch, jaki w roku 1848 ogarnął Europę, znalazł oddźwięk i na Szląsku — po pięciu wiekach objawiło się tam poczucie narodowe, publicznie i jawnie, gdyż lud zachował był język polski. Grono ludzi dobrej woli, wśród trudnych stosunków, podniosło wtedy sztandar polskości, świadomej siebie i swoich praw w monarchii. Do grona tych ludzi zaliczyć trzeba pierwszego założyciela *Gwiazdki*, Dra Kluckiego, Dra Andrzeja Cińciałę, Jana Glajcara i Śliwkę. — Sztandarem ich była *Gwiazdka*.

Ale Stalmach, redaktor *Gwiazdki*, wytrwały i niegoniący za karyerą, nie był człowiekiem politycznym w rodzaju tych ludzi, którzy tu w Galicyi działali na pożytek narodu i wywalczyli wszystko, co dziś posiadamy. Mówiąc to, nie zapominajmy o różnicy stosunków Galicyi i Szląska. Jeżeli Szląsk miał do walczenia z Niemcami i przez ich przewagę był przygnieciony, w Galicyi obciążona była nasza hipoteka polityczna, niepoprawnymi marzycielami, z których uporem i tradycyjną bezmyślnością, drapującą się w szaty obłudnego patryotyzmu *recte* anarchii, walka była poniekąd nawet trudniejszą. Miała Galicya inteligencyę i szlachtę, ów rdzeń i serce narodu, to Szląsk miał chłopa rozumnego, trzeźwego i zamożnego, a mógł się także oprzeć na mieszczaństwie, które np. w Cieszynie przeważnie mówi po polsku, lecz należało w tem mieszczaństwie wzbudzić świadomość siebie samego i swej narodowości. Był więc materyał i grunt, na którym legalnie działając — wiele można było zrobić, idąc za wzorem, a nawet naśladując ludzi, którzy stwarzali podstawy życia narodowego w Galicyi.

Stalmach nie poszedł tą drogą — on wydawał tylko *Gwiazdkę*, o ile mógł i umiał ją redagować; przy wyborach chciał dobrze, nawet się ruszał, ale sam jeden nie mógł podołać ogromowi zadania. Nie umiał zaś przygarnąć innych i zaprządz ich do wspólnej pracy. Spełzły też na niczem usiłowania pastora Otto, — nie z jego własnej winy — który chciał działać na mieszczaństwo cieszyńskie w kierunku narodowo-autonomicznym.

Ztąd także, prócz czytania *Gwiazdki*, nie widzimy nigdzie przez długi przeciąg lat ani w Cieszynie, ani w innych punktach kraju, objawów żywego politycznego działania. Charakterystycznem jest, że od chwili wolności co do zawiązywania stowarzyszeń politycznych, Stalmach nie założył nigdzie tak potrzebnego na Szląsku politycznego polskiego stowarzyszenia.

Dlatego właśnie, że nie zsolidaryzowano ludu szląskiego w sprawach politycznych i nie wyrobiono go politycznie — mógł być wybranym w roku 1878 do Rady państwa z księstwa Cieszyńskiego, Obratschaj, Niemiec, centralista! Lud nie czuł jeszcze potrzeby stawania solidarnie za kandydatem polskim, nie był ujętym w organizacyę, dlatego tak część katolików, jak ewangelików głosowała za centralistą.

Trzeba przecież przyznać, że w wyborach do Rady państwa w r. 1872 wybranym został Jerzy Cienciała, ewangielik, rolnik z Mistrzowic, i że wówczas było zwycięztwo po stronie polskiej.

Czemżeż się więc stało, prócz braku zsolidaryzowania politycznego, że w sześć lat później spotkała klęska żywioł narodowy? Wybór Cienciały zawdzięczać trzeba było prawie wyłącznie powadze pastora Otto. Zważyć także trzeba, że kiedy w r. 1878 stanął jako kandydat X. Świeży, *Gwiazdka* kładła na to nacisk, że X. Świeży, będący jej kandydatem, powinien być wybrany dla zadosyćuczynienia katolikom, a nie przywiązywała do tego wielkiej wagi, że interes narodowy całego Szląska wymaga wysłania do Wiednia narodowego posła, — i że tego wymaga interes zarówno katolików, jak ewangielików. Kładąc nacisk na kapłaństwo kandydata, już się stawiało sprawę na gruncie wyznaniowym i utrudniało działanie między ewangelikami. Jerzy Cienciała, dawny deputowany, odegrał także rolę dwuznaczną, na nieszczęście; stanowczo nie oświadczył, że wyboru nie przyjmuje i utrzymał przy sobie zwolenników garstkę. I to znów nowy dowód chwiejności wogóle ludu szląskiego *in necessariis.* Niemcy tryumfowali.

I te wybory nieszczęsne, inaugurują epokę najsmutniejszą. Zamiast korzystać z dotkliwej nauki, zamiast związać żywioł narodowy w jedno ciało, pod jednym sztandarem obrony politycznych praw narodu i solidarności jego interesów autonomicznych, bez względu na wyznania i stany społeczne, ku czemu dawał sposobny grunt system hr. Taaffego, zorganizowano na Szląsku Stowarzyszenie wyznaniowe dla celów politycznych, mianowicie „Związek szląskich katolików.“ Stowarzyszenie to miało stanowić przynajmniej bierne wotum nieufności dla ewangelików za ostatnie wybory, gdyż ewangelikom przypisywano upadek księdza Świeżego. Organizacyę politycznego Stowarzyszenia powitać należało, jako wypełnienie ważnej luki w życiu politycznem Szląska, choć ubolewać trzeba było, iż miało charakter wyznaniowy.

Pewna jednak część Polaków widząc niebezpieczeństwo wyłączności wyznaniowej w Stowarzyszeniu politycznem katolickiem, założyła „Towarzystwo polityczne ludowe“ bez cechy wyznaniowej, i do niego przystąpiło wielu wybitnych tak katolików, jak ewangelików, oraz członków z ludu *Inde irae.*

Katolicy na Szląsku reprezentują $^2/_3$ ludności, ewangelicy $^1/_3$ — w tym stosunku też trzymała się liczba członków obu Towarzystw, jedno więc i drugie miało za sobą pewną siłę.

Aż dotąd nie było nic gorszącego i szkodliwego. Gdyby oba Towarzystwa porozumiały się między sobą i były zgodnie działały, byłyby przeprowadziły to, czego zaniedbano uczynić, byłyby związały szeregi swych członków w świadome celów politycznych organizmy, i dążące karnie do tych celów.

Gwiazdka bez namysłu ogłosiła się organem Związku katolików, gdyż takowy liczy $^2/_3$ ludności, a redaktor *Gwiazdki*, który jest teologiem ewangelickim, wziął się do obrony praw katolików. I tu niby jeszcze *Gwiazdce* zarzucić nie można, gdyby stała się tylko organem katolików.

Ale *Gwiazdka* poczęła wojować niewłaściwą bronią, Ewangelikom odmówiła praw boskich i ludzkich, i wykluczyła ich raz na zawsze ze wszelkiego udziału w życiu politycznem, wykluczyła $^1/_3$ część narodu. Przywódcom Towarzystwa ludowego zarzucała niegodziwości, i prasie, w szczególności *Czasowi*, iż się dał przekupić, bo nawoływał do zgody politycznej, a nawet obwieściła światu, że w Krakowie zawiązał się komitet dla obrony ewangelików na Szląsku. Rozpoczęła dalej wojnę przeciw instytucyom, w których byli ewangelicy. I doszło do tego, że gdy dawniej nie znano na Szląsku różnicy między ewangelikiem a katolikiem, gdy jeden był drugiemu rodakiem i sąsiadem, dziś z nienawiścią spogląda ewangelik na katolika, i odwrotnie, bo brak temu ludowi wyrobienia politycznego, a zamiast nawoływać do pracy w tym kierunku oba Towarzystwa, rozbudzono szkodliwe instynkta i podejrzenia.

Z powodu tego rozdwojenia, z powodu tych namiętności, wzbudzonych w ludzie, poniósł już żywioł polski klęskę przy wyborach zeszłorocznych do Sejmu. Podsycano nienawiść i podejrzenia, podsycali je jednocześnie prusofile, a usiłowania przywódców Towarzystwa ludowego i kilku przywódców katolików, rozbiły się o rozbudzoną w ludzie namiętność. A ta namiętność jest już falą, którą trudno powstrzymać, i potrzeba do tego mądrego i roztropnego działania.

Prasa polska zwróciła się w tej sprawie nie przeciw Stalmachowi, ale przeciw jego działaniu nieroztropnemu a szkodliwemu dla państwa, wiadomo bowiem, jaką zaporę stanowi na Szląsku lud polski przeciw agitacyom Schoenerera i Spółki, a dowodów na to dostarczyć może pamiętny zjazd nauczycieli w Opawie, i zjazd śpiewaków w Biały. Takie działanie nieroztropne jest przytem szkodliwe dla dzisiejszej większości Rady państwa, i szkodliwem wprost dla systemu autonomiczno-narodowego w Austryi.

Za nawoływania dzienników polskich galicyjskich w tej mierze, których *Czas* był inicyatorem, spotkały prasę naszą przykre a niezasłużone ze Szląska zarzuty.

Nie opamiętano się, szerzono dalej rozdwojenie, aż w ostatnim numerze *Gwiazdki* występuje p. Stalmach z artykułem, wzywającym do zgody i pojednania. Nie wchodzimy w pobudki tego zbawiennego i mądrego zwrotu, ale witamy go ze szczerem politycznem zadowoleniem.

Ktokolwiek dziś na Szląsku woła o zgodę, ten zrozumiał ważność położenia, ten czuje, że wybory do Rady państwa mogą źle wypaść w skutku rozdwojenia. Dlatego też zawczasu trzeba przysposobić grunt.

Chcemy zatem wierzyć, że artykuł ten jest wyrazem dobrej woli p. Stalmacha. Teraz trzeba to czynem na miejscu okazać, mianowicie zbliżeniem obu Towarzystw w jasno określonych celach politycznych, i wybraniem komisyi wykonawczej z członków Wydziału obu Towarzystw, ludzi dobrej woli, którzyby obmyślili dalszy *modus procedendi* i rozciągnęli stanowczą a bezstronną opiekę nad wyborami na Szląsku. Trzeba raźno i zacnie wziąć się do dzieła, tem więcej, że, jak nam donoszą, zgubna walka i rozdrażnienie pomiędzy Polakami katolickimi i protestanckimi na Szląsku przybiera takie rozmiary, że, jeżeli tak dalej potrwa, stanie się niepodobnem przeprowadzenie wyboru Polaka do Rady państwa. Polacy katolicy głosują przy każdej sposobności raczej za Niemcem katolikiem, niż za Polakiem protestantem, i *vice versa.* Smutny przykład upadku Cienciały przy ostatnich wyborach powinien wciąż stać przed oczyma Polaków na Szląsku, to nauka, której nie należy zapominać. A niestety od owej chwili walka wciąż się rozjątrzała.

Powiedzmy na zakończenie bez ogródek: niewybranie żadnego Polaka na Szląsku byłoby klęską i polityczną przegraną dla nas wszystkich, dla obozu autonomicznego i systemu, ale byłoby najfatalniejszym wyrokiem dla Polaków na Szląsku i przejściem zgubnem do porządku dziennego nad ich politycznem wykształceniem.

Ze stanowiska zatem wspólnej sprawy i w imię najprostszego interesu i najwyższych zasad odwołujemy się bardzo poważnie do wszystkich ludzi światłych i dobrej woli. — A zdaje nam się, że cała nasza przeszłość i przekonania, którym zawsze wiernymi pozostaliśmy, pozwalają nam odezwać się, zwłaszcza do katolików, i powiedzieć im: waszym obowiązkiem narodowym, politycznym i religijnym jest podać rękę do zgody, do wspólnego dzielnego działania, bo inaczej działać będziecie tylko na rzecz Niemców, centralistów i bezwyznaniowców!

Rozwój stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych w Galicyi.

(*Dr K. L.*) Stowarzyszenia zarobkowe i gospodarcze coraz szerszą rozwijają działalność, zwłaszcza od czasu, gdy Bank krajowy utworzył swoje reprezentacye w znaczniejszych Stowarzyszeniach kredytowych.

„Rocznik“ dziesiąty na r. 1883 wydany przez Dra Zgórskiego, dyrektora Banku krajowego wykazuje, iż w roku tym przybyło Stowarzyszeń kredytowych 33, spożywczych 4, innych rodzai Stowarzyszeń 6. Obecnie w Galicyi znajduje się 221 Towarzystw, a mianowicie: Zaliczkowych i kredytowych 189, spożywczych 5, rolniczych 4, innych, jak handlu skór, ochrony własności i t. p. 23 — z tych o poręce nieograniczonej 127, ograniczonej 94. Autor twierdzi, iż poręka ograniczona niezgodną jest z zasadą Stowarzyszenia osób, a nie kapitału, z czem nie zupełnie się zgadzamy. Stowarzyszenia zaliczkowe są bowiem tak dobrze Stowarzyszeniem osób, jak i kapitału, a doświadczenie nauczyło iż Towarzystwa o poręce ograniczonej wzbudzają więcej zaufania i większą ilość członków zamożnych przysparzają. Zresztą przyrost Towarzystw o poręce ograniczonej jest widoczny.

Z powyższych Stowarzyszeń nadesłało za rok 1883 zamknięcie rachunków 181, i te Towarzystwa liczyły członków 89,149 w szczególności rękodzielników i przemysłowców 11,663, handlarzy i kupców 11,500, fabrykantów 210, rolników (właścicieli mniejszych) 46,428, właścicieli większych i dzierżawców 2,952, umysłowo pracujących 12,583, kapitalistów i bez określonego zajęcia 3,623, instytucyj 195. Pocieszającym zatem jest objawem, że mniejsza własność przedstawia 52·04 procent ogólnej liczby członków co wskazuje, że Towarzystwa celowi odpowiadają — natomiast za duży procent wydaje się nam w liczbie umysłowo pracujących.

Towarzystwa, które przesłały rocznikowi zamknięcie rachunków posiadały w roku 1883 kapitału własnego: w udziałach 4,491,350 złr. 72 ct. w funduszu rezerwowym 475,768 złr. 68 ct.

Z tego przypada na Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie, operujące przeważnie między właścicielami większej własności:

w udziałach . . . . 677·140 złr. 81 cnt.
w funduszu rezerwowym. . . 10·447 złr. 95 cnt.

pozostaje więc kapitału własnego na Towarzystwa przeważnie z drobnych właścicieli i rękodzielników i kupców złożone: w udziałach trzy miliony ośmkroć czternaście tysięcy dwieście dziewięć złr. 91 ct., w funduszu rezerwowym czterykroć sześćdziesiąt pięć tysięcy trzysta dwadzieścia złr. 73 cnt.

Przytem winniśmy zauważyć, że wiele Stowarzyszeń jest ściśle ze sobą węzłem kredytowym złączonych, bądź to jako członkowie, bądź jako żyranci na wekslach dla Instytucyj krajowych. Do lwowskiego Towarzystwa zaliczkowego należy obecnie 42 stowarzyszeń w charakterze członków, Bank zaś krajowy reprezentowało w ostatnich czasach 32 Towarzystw.

Podajemy wyjęte z Rocznika cyfry kapitału własnego większych Stowarzyszeń Galicyi Zachodniej.

	w udzisłach złr.	ct.	w funduszu rezerwowym złr	ct.
Andrychów	26.892	91	1.261	29
Bochnia	25.914	85	2.837	61
Brzesko	81.019	21	7.037	10
Dąbrowa	56.743	—	14.615	97
Gorlice	52.852	32	8.582	90
Jasło	14.363	55	2.203	87
Kraków Tow. zaliczk. . .	51.201	56	255	79
Kraków Tow. kredyt. . rękodziel. i pmysłow. . .	35.887	64	8.750	65
Krzeszowice	16.887	64	8.700	—
Limanowa	36.755	27	4.533	05
Mielec	13.045	43	2.951	07
Nowy Sącz	37.437	75	9.051	43
Nowy Targ	71.523	11	4.609	75
Podgórze	19.852	14	1.935	02
Rzeszów Tow. Zalicz. i kredytowe	54.400	29	10.611	70
Tarnów Tow. zalicz. . .	29.901	68	7.004	49

Kapitałów obcych lokowanych w r. 1883 w 181 Stowarzyszeniach, było obeszło dziewięć milionów, a więcej niż w r. 1882 o milion, co świadczy o wzmagającem się zaufaniu. — Bank austro-węgierski, który coraz więcej akredytuje Stowarzyszenia figuruje z cyfrą blisko miliona. — Zresztą Stowarzyszenia korzystały z kredytu: w Banku krajowym, w galicyjskiej Kasie oszczędności we Lwowie i innych prowincyonalnych Kasach oszczędności, w Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie i Towarzystwie zaliczkowem lwowskiem.

Co do pożyczek udzielanych członkom to stowarzyszenia ograniczyły swój kredyt w cyfrach ile możności stałych, tak:

Towarzystw 66 nie przekraczało w udzielaniu kredytu kwoty 500 złr. zaś 22 Towarzystw udzieliło kredytu do 1000 złr., nad 5000 złr. lecz nie więcej jak do 10000 złr. udzielało kredytu 39 Towarzystw. Mimo to stan pożyczek dla członków, wynosił po koniec roku 1883 poważną cyfrę piętnastu milionów.

Z zestawienia procentów w Towarzystwach pobieranych wynika, iż stopa procentowa jest coraz korzystniejszą i że Towarzystwa współzawodniczą zwycięzko z kapitalistami prywatnymi, rozpowszechniając zasadę własnej wzajemnej pomocy.

W końcu omawia rocznik stosunki prawne Towarzystw zwracając uwagę na rozwój Towarzystw handlowych, w szczególności stowarzyszeń handlu skórami.

Walne zgromadzenie Stowarzyszeń, reprezentowanych w „Związku“ odbyło się we Lwowie d. 29 września 1884 r., przyczem postanowiono, że następny zjazd delegatów ma się odbyć w jesieni 1885 r. w Krakowie.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Wiedeń 2 lutego.

† Głównym przedmiotem obrad wczorajszego posiedzenia Koła polskiego był projekt „ustawy zawierającej tymczasowe postanowienia o uposażeniu katolickich duszpasterzy,“ nad którym to projektem rozpoczęły się właśnie rozprawy w Izbie poselskiej. Ten projekt ustawy, który podwyższa kongruę, to jest minimum dochodu zapewnionego proboszczom i ich pomocnikom, przedłożyła Izbie jeszcze w r. z. jej komisya specyalna, wypracowawszy go na podstawie projektu przez rząd wniesionego. Zanim streszczę obrady Koła polskiego nad tą projektowaną ustawą, przedstawić tu muszę krótko jej główne postanowienia.

Projektowana ustawa orzeka na początku, że dopóki nie nastąpi stanowcze uregulowanie na drodze ustawodawczej uposażenia katolickich duszpasterzy, będą obowiązywać tymczasowo postanowienia w ustawie projektowanej zawarte. Tem wstępnem orzeczeniem zastrzeżoną jest tylko po części zasada, że stanowcze urządzenie uposażenia duchowieństwa katolickiego winno się odbyć za zgodą i porozumieniem z Kościołem i społecznością katolicką. Częściowe zastrzeżenie tej zasady wyraża rezolucya poprzedzająca ustawę, a wzywająca rząd, ażeby dla stanowczego uregulowania uposażeń proboszczy katolickich, zasięgnął zdania biskupów względem wyrażonych w rezolucyi pytań.

Po tem wstępnem zastrzeżeniu, projektowana ustawa zapewnia katolickim proboszczom i ich systemizowanym pomocnikom kongruę, to jest minimum dochodu, które to minimum w dalszych postanowieniach oznacza i orzeka, że jeżeli dochody do wykonywania urzędu duchownego przywiązane (to jest dochód z uposażenia probostwa i z *jura stolae*) nie dadzą tego minimum dochodu, uzupełniony będzie z funduszów religijnych, a w razie potrzeby z skarbu państwa. Kongruę czyli minimum dochodu proboszczy i ich systemizowanych pomocników oznacza ustawa w dołączonej tabeli jak następuje: W Wiedniu minimum dochodu proboszcza 1800 złr.; systemizowanego pomocnika 500 złr.; w czteromilowym okręgu od Wiednia 1200 złr., w większych miastach Niższej Austryi 1000 złr., a w innych parafiach 800 lub 700 złr. dla proboszcza, a 400 lub 350 złr. dla pomocnika. — W Czechach, Morawach, Szląsku i wyższej Austryi: kongrua proboszcza w Pradze i w Bernie 1200 złr., zaś 400 złr. pomocnika; w innych parafiach tych krajów po 1000, 900 i 700 złr. dla proboszcza, a po 400 lub 350 złr. dla pomocnika. W Galicyi: we Lwowie i w Krakowie minimum dochodu proboszcza 1000 złr., pomocnika 400 złr.; w miastach mających nad 10.000 mieszkańców, oraz w parafiach Podgórza i Białej, kongrua proboszcza 700 złr., pomocnika 350 złr.; w miasteczkach wyżej 5000 ludności 600 i 300 złr. W Styryi, w Koruntanach, w Krainie, w Salzburgu i w Tyrolu ustawa oznacza kongruę proboszczów, nieco tylko wyższą niż w Galicyi, gdyż dla proboszczy między 1000 a 600 złr., dla pomocników taką samą, jak w Galicyi. Jedynie w Dalmacyi stanowi ustawa kongruę niższą niż w Galicyi, gdyż w Zarze 800 złr.; w większych miasteczkach 600, a w innych parafiach 450 złr. dla proboszcza, zaś 350, 300 i 250 złr. dla pomocnika.

Polscy członkowie komisyi izbowej, która obradowała w r. z. nad tym projektem ustawy, starali się usilnie, aby w ustawie tej oznaczono dla parafij galicyjskich taką samą kongruę, jak w Czechach i Morawii; lecz zdołali tylko w części swój cel osiągnąć, albowiem ustanowioną w rządowym projekcie mniejszą jeszcze kongruę na 500 i 450 złr. dla proboszcza, a 300 i 250 złr. dla pomocnika, podniósł projekt komisyjny na 600 i 500 złr. dla proboszcza, a na 300 złr. dla pomocnika.

Żądanie posłów polskich oznaczenia dla parafij galicyjskich takiej samej kongruy, jak dla parafij czeskich, morawskich i szląskich, odpierali zgodnie wszyscy reprezentanci tych krajów i rząd przedstawieniem, iż fundusz religijny galicyjski jest bierny już teraz i nie wystarcza na dodatki dla wyrównania teraźniejszej małej kongruy; albowiem dochody tego funduszu wynoszą 471.000 złr., a wydatki 943.000 złr., przeto dodawać potrzeba z innych funduszów już dzisiaj 472.000 złr. rocznie, gdy zaś wejdzie w życie nowa, wyższa, oznaczona w projektowanej ustawie kongrua, będzie trzeba do dochodów funduszu religijnego galicyjskiego dodawać rocznie 782.000 złr., z innych funduszów religijnych i ze skarbu państwa, aby uzupełnić dochód proboszczów galicyjskich, mianowicie unickich źle uposażonych, do tego minimum dochodu, jakie oznacza projektowana ustawa dla proboszczów w Galicyi. Natomiast fundusze religijne Niższej Austryi, Czech, Morawii i Szląska są czynne, dochody ich nietylko wystarczają na dodatki wszystkie dla funduszów uzupełnienia kongruy proboszczów w tych krajach, ale nadto przewyższają znacznie te wydatki i zwyżka używana jest dla polepszenia uposażeń duchowieństwa w innych krajach monarchii.

Nadmienić winniśmy, że projektowana ustawa podwyższa znacznie kongruę proboszcza i jego pomocnika w Galicyi, albowiem dotychczas kongrua proboszcza w parafiach oznaczoną była od 600 do 300 złr. w. a. a kongrua pomocnika od 300 do 150 złr. Powtóre wspomnieć należy, że także dotychczas kongrua w Niższej Austryi, Czechach i Morawach była wyższą niż w Galicyi. Gdy ustawa teraz zaprojektowana wejdzie w życie, budżetem oznaczone wydatki z funduszów religijnych katolickich będą wynosić 4,799.940 złr., gdy zaś dochody tychże funduszów religijnych przynoszą rocznie 3,859,779 złr. w. a. przeto skarb państwa dodawać będzie 940,161 złr. w. a. Ponieważ katolicka ludność w tej połowie monarchii wynosi 20,230,000 ludzi, przeto ze skarbu państwa na cele wyznaniowe idzie na głowę 4^6/$_{10}$ ct.

Nad powyżej streszczoną ustawą toczyły się już rozprawy w Kole polskiem w r. z. Na wczorajszem zaś posiedzeniu Koła, przewodniczący Grocholski przedstawił, że ponieważ przedłożony przez komisyę projekt ustawy jest rezultatem długich obrad tejże komisyi oraz rokowań między rządem a stronictwami Izby, a znaczniejsza w nim zmiana mogłaby spowodować upadek w Izbie projektowanej ustawy, która w każdym razie znacznie polepsza uposażenie uboższych probostw, mianowicie grecko katolickich czyli unickich; przeto wnosi aby głosować za przyjęciem tej ustawy bez zmiany.

Poseł X. Ruczka przedstawił że jakkolwiek projektowana przez komisyą ustawa nie odpowiada wszystkim żądaniom polskich członków komisyi, którzy polepszyć ją usiłowali, jednak wykazał, że projekt komisyjny jest znacznie lepszy od rządowego, a w każdym razie jest znacznem polepszeniem uposażenia biedniejszego duchowieństwa.

W dalszych rozprawach ogólnych zabierał głos p. Gniewosz, który usiłował dowieść, iż w Austryi wszystkie fundusze religijne katolickie stanowią rzeczywiście pod względem prawnym jeden fundusz religijny, a są rozdzielone tylko pod względem administracyjnym.

Mylność tego twierdzenia wykazali p. Euzebiusz Czerkawski i Ruczka a nadto połączeniu funduszów religijnych krajowych w jeden fundusz sprzeciwia się zasada autonomii krajów.

P. Chrzanowski przedstawił, że fundusz religijny galicyjski dlatego jest mały, gdyż po podziale kraju wiele funduszów religijnych zabrano na skarb państwa a inne zaprzepaszczono. Co do zasady, sądzi, że zarząd funduszem religijnym należy głównie do społeczności religijnej, z której ten fundusz powstał i której jest własnością; to zapewnia większą niezależność Kościoła i większą swobodę obywateli. W teraźniejszem położeniu rzeczy, gdy funduszami religijnemi rząd zarządza, oświadcza się za przedłożoną ustawą.

P. Tyszkowski nadmieniwszy, jak ubogie jest uposażenie unickich proboszczy, wniósł, że jeżeliby projektowana ustawa, mająca polepszyć uposażenie proboszczy, wchodzić miała w życie nie od razu, lecz stopniowo, jak to podobno chce rząd, przeto należy, aby w pierwszym już roku wpłynęła na polepszenie uposażenia tych proboszczów, którzy mają najniższy dochód. Na wniosek ten, poparty przez Skarszewskiego i Chrzanowskiego, zgodziło się całe Koło polskie. Po zamknięciu rozpraw ogólnych, uchwaliło Koło jednomyślnie głosować w Izbie za przyjęciem projektu komisyjnego za podstawę rozpraw szczegółowych i głosować za rezolucyą poprzedzającą ustawę.

W szczegółowych rozprawach nad paragrafami proponowanej ustawy, wniósł p. Jasiński, aby w Izbie postawić wniosek, iżby kongrua najniższej klasy w Galicyi wynosiła nie 500 ale 600 złr. tak jak w innych krajach monarchii. Wniosek ten popierali: Czerkawski Euzebiusz, Gniewosz, Chrzanowski, Tyszkowski. Lecz ks. Czartoryski i Grocholski przedstawili, iż niema najmniejszego prawdopodobieństwa, aby wniosek ten utrzymał się w Izbie, a wywoła skargi na bierność funduszu galicyjskiego i zasilanie go z innych funduszów. Wniosek cofnięto a uchwalono wnieść podczas rozpraw w Izbie zastrzeżenie, iż przy stanowczej regulacyi uposażenia duchowieństwa katolickiego podniesiona będzie kongrua w Galicyi. Resztę paragrafów przyjęto bez rozpraw.

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela tymczasowego szkoły etatowej w Korostowicach, Józefa Ładę, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Humniskach; nauczyciela tymczasowego szkoły etatowej w Jankowcach, Maksymiliana Raczyńskiego, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły; nauczycielkę Józefę Brzezińską w Alwerni, rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej w Alwerni, i nauczycielkę Zofię Rutkowską w Swoszowicach, rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej w Swoszowicach.

Sprawy szkolne.

Konferencya nauczycieli szkół ludowych okręgu krakowskiego miejskiego.

W dniach 30 i 31 stycznia r. b. odbyła się doroczna konferencya nauczycieli i nauczycielek tutejszych szkół ludowych w sali rysunkowej szkoły wydziałowej żeńskiej, pod przewodnictwem inspektora okręgowego p. Stanisława Twaroga.

W pierwszym dniu rano załatwiono jedynie czynności wstępne, albowiem, jak o tem pisaliśmy już w Nrze 25 naszego dziennika, całe nauczycielstwo na zaproszenie przewodniczącego udało się o godz. 10 do kościoła św. Barbary na żałobne nabożeństwo, odprawione za spokój duszy ś.p. Bogumiły Remerówny, zasłużonej w mieście naszem prefekty szkoły wydziałowej żeńskiej, zmarłej w dniu 27 stycznia b. r.

Dopiero na popołudniejszem posiedzeniu przystąpiono do rozpraw, na porządku dziennym będących. Co do sposobu załatwienia spraw, wprowadził przewodniczący na obecnej konferencyi bardzo korzystną zmianę. Dotąd postępowanie było takie, iż wypracowania nauczycieli na dane tematy rozpatrywał wybrany w tym celu wydział konferencyjny, i według swego uznania przeznaczał jednę z prac na każdy temat do odczytania na konferencyi. Tym sposobem reszta wypracowań na ten sam temat może również zalecenia godnych i zawierających wiele cennych uwag lub odmiennych zapatrywań, któreby do gruntownego rozpatrzenia sprawy wiele przyczynić się mogły, szła do kosza. To mogło niejednę gorliwość osłabić, niejedno wywołać zniechęcenie. I tak też było. Z tego powodu przewodniczący zmienił dotychczasowy sposób postępowania, a mianowicie urządził na dzień 24 stycznia zgromadzenie przedkonferencyjne, i na tem osoby, które jeden z sześciu tematów do wypracowania zaleconych opracowały, porozumiały się między sobą co do sposobu załatwienia danej kwestyi na konferencyi. W sześciu więc osobnych salach toczyły się zajmujące obrady nad każdą kwestyą, poczem wybrano do każdego tematu referentów, którym polecono nietylko odczytać na konferencyi własną pracę, ale oraz zdać sprawę ze wszystkich na ten temat przedłożonych prac nauczycieli i nauczycielek z dokładnem podaniem ważniejszych, zgodnych lub odmiennych od własnej pracy referenta zapatrywań. Tym sposobem nie uroniono nic uwagi godnego z prac przedłożonych, chociaż te w całości na konferencyi odczytanemi być nie mogły, a co wobec tego, że na każdy dany temat wpływa po kilkanaście, a nawet dwadzieścia kilka wypracowań, jest przecież niemożebnem do uskutecznienia na konferencyi dwudniowej z obfitym porządkiem dziennym.

Pierwszym przedmiotem porządku dziennego konferencyi w dniu 30 stycznia była odpowiedź na pytanie: Czy i jak należy urządzać wycieczki z młodzieżą szkolną w celach naukowych? Referował w tej sprawie dyrektor Jul. Maciołowski. W obszernym elaboracie przedstawił własne na sprawę zapatrywanie, przyznając ważność w nauczaniu wycieczkom, o ile one mają na celu naukę i są tak urządzane, że w niczem nie psują porządku szkolnego i nie prowadzą do bezmyślnej swawoli. Mimochodem dotknął także sprawy tak zwanych „majówek“, przemawiając za stanowczem zreformowaniem tych wycieczek, jeżeli one jakąkolwiek mają przynieść korzyść młodzieży szkolnej tak pod fizycznym, jak i moralnym względem. Wreszcie podał szczegółowy program urządzenia w naszych szkołach wycieczek w celach nauki, zalecając jaknajoględniejsze wprowadzanie tego środka naukowego w życie, jako rzeczy w naszych stosunkach szkolnych całkiem nowej. — Po dłuższem dopiero doświadczeniu radzi stanowczo uporządkować sprawę odbywania wycieczek z młodzieżą szkolną w celach naukowych. Prócz wypracowania referenta wpłynęło na ten temat jeszcze 18 wypracowań, z których treściwe sprawozdanie złożył referent, wykazując, iż wszystkie prace godzą się na to, że wycieczki są dobrym środkiem naukowym i powinny mieć zastosowanie w szkole. Ze względu zaś na trudność przeprowadzenia tego środka naukowego, niektóre panie nauczycielki nie godzą się na wprowadzenie wycieczek w szkołach żeńskich. Na wniosek referenta, konferencya zaprasza do uzasadnienia tego odmiennego zapatrywania pannę Barańską, nauczycielkę szkoły wydz. żeńskiej, a po wyczerpującem przedstawieniu przez nią sprawy i po długiej a bardzo zajmującej dyskusyi, zgromadzenie prawie jednomyślnie przyjmuje tak zapatrywania, jak i wnioski szczegółowe dyr. Maciołowskiego. Na tem posiedzeniu załatwiono jeszcze drugi punkt porządku dziennego: „Przeprowadzić metodycznie naukę rachunków procentowych i wskazać szczegółowy zakres tychże w szkole ludowej pospolitej.“ Referent p. Majer Schlesinger przedstawił zapatrywania w wypracowaniach na ten temat zawarte, poczem praktycznie na tablicy podał sposób postępowania, na który się prawie bez rozpraw zgodzono.

W drugim dniu przystąpiono o godz. 9 rano do dalszych rozpraw. P. Franciszek Drebszak, nauczyciel ze Smoleńska, referował w ważnej sprawie, objętej tematem: „Rozłożyć materyał naukowy z rysunków na podstawie wzorów, używanych w tutejszych szkołach ludowych na każdy rok nauki i wskazać metodyczne postępowanie oraz zeszyty, jakich na każdym stopniu nauki używać należy.“ Referent przedstawił najpierw treściwie zapatrywania nauczycieli i nauczycielek, zawarte w wypracowaniach na ten temat, a następnie w obszernym odczycie podał gruntownie opracowaną rzecz własną, z której widno było, iż referent w tym przedmiocie z zamiłowaniem pracuje i bogate zebrał już doświadczenie. Zgromadzenie przyjęło tę pracę w zupełności, a referenta wynagrodziło oklaskami, a nadto na wniosek dyr. Gettlicha uchwaliło przedstawić Radzie szkolnej potrzebę zmiany rozporządzeń, dotyczących klasyfikacyi w tym kierunku, aby postęp z rysunków wpływał na ogólny postęp ucznia, względnie uczennicy do wyższej klasy. Jestto uchwała ważna, zwłaszcza wobec dzisiejszych usiłowań podniesienia wykształcenia klas pracujących, do czego wprawa w rysunku jest niezbędną podstawą.

Ważną również była kwestya następnym tematem objęta: „O ile uwzględniać należy chemią w nauce fizyki, aby na tem oprzeć naukę gospodarstwa domowego.“ Referent p. Władysław Lachowicz, streścił główniejsze punkta w wypracowaniach na ten temat przedłożonych, poczem odczytał własną rozprawę, w której obszernie podał najważniejsze z chemii wiadomości, jakie poprzedzać winny naukę gospodarstwa domowego. Jakkolwiek praca ta zawierała wiele cennych wskazówak, to jednak wywołała żywe rozprawy, w których odznaczyły się gruntownem i jasnem przedstawieniem rzeczy panie Śleczkowska i Rozwadowska.

Przedmiot ten odroczyła konferencya do załatwienia na następnej w tym jeszcze roku odbyć się mającej konferencyi okręgowej. Dla spóźnionej pory załatwiła konferencya jeszcze tylko najważniejsze sprawy, a mianowicie przyjęła do wiadomości sprawozdanie dyrektora Maciołowskiego, jako przewodniczącego komisyi bibliotecznej, o stanie biblioteki okręgowej, która kilkaset cennych dzieł przeważnie treści pedagogiczno-dydaktycznej posiada; upoważniła komisyę biblioteczną do przedłożenia Radzie szkolnej okręg. nowego wykazu dzieł do zakupienia, i na tem obrady swe zakończyła.

Przewodniczący słowami uznania i podziękowania za tak gorliwe i poważne obrady pożegnał zgromadzonych, a w imieniu nauczycielstwa podziękował przewodniczącemu dyrektor Pająk za uprzejme, pełne taktu i wyrozumiałości przewodniczenie, jak niemniej za wprowadzenie w sposobie obradowania tak pożądanych zmian, które dozwalają zgromadzonym korzystać z każdej pracy przez nauczycieli i nauczycielki przedłożonej. Konferencya rzeczywiście robiła bardzo dobre wrażenie. Nauczyciele nasi, a co więcej nauczycielki, nabrały tyle rutyny w obradowaniu, iż rozprawy w formie poważnej, ściśle przedmiotowe, ani na chwilę nie zbaczały od właściwego przedmiotu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 4 lutego.

Nabożeństwo żałobne. W kościele akademickim św. Anny odprawionem zostało dziś nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. doktora Macieja Józefa Brodowicza, celebrowane przez X. kanonika Józefa Pelczara, prof. Uniw. Jagiell. Na nabożeństwie znajdowali się profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego z Magnificencyą rektorem Dr Rydlem i dziekanami Wydziałów. W stallach widzieliśmy JE. X. biskupa Krasińskiego, Dra J. Majera Prezesa Akademii, JE. Pawła Popiela i innych.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek d. 5 b. m. o godzinie 5 po południu. Z wniosków, będących na porządku dziennym, wymienić należy wnioski komisyi gazowej: a) Przechodzi się do porządku dziennego nad rekursem Towarzystwa gazowego w Dessau przeciw poleceniu Magistratu z dnia 2 Listopada 1884, aby zarząd zakładu wszystkie latarnie i kandelabry światła gazowego ze wszystkich placów i ulic miasta usunął; b) Przechodzi się do porządku dziennego nad ofertą Towarzystwa gazowego, tyczącą się ponownego zaprowadzenia oświetlenia gazowego w ulicach i placach m. Krakowa (referent r. m. Dr. Faustyn Jakubowski). Jest także wniosek sekcyi prawniczej w sprawie urządzenia targowiska na bydło i trzodę na gruntach miejskich pod rzezalnią położonych.

— **Fundacya ś. p. Helclowej.** Dziś popołudniu o godz. 3 ma się odbyć w biurze prezydyalnem Magistratu narada względem wprowadzenia w życie fundacyi ś. p. Helclowej dla nieuleczalnych starców. Marszałek krajowy Dr. Zyblikiewicz, pragnąc, ażeby instytucya tyle ważna dla naszego miasta jak najprędzej weszła w życie, nie szczędzi w tej mierze starań i zabiegów. Jemu też zawdzięczać należy, że do Krakowa przybył członek Wydziału krajowego, p. Oktaw Pietruski, referent tej sprawy, aby tu na miejscu dla przyspieszenia sprawy porozumieć się osobiście z kuratorem fundacyi p. Szumańczowskim, Przełożoną sióstr Miłosierdzia i delegatami gminy, która jest interesowaną w tej sprawie z powodu regulacyi ulicy, przy której stanąć ma nowy zakład. Dlatego w dzisiejszej naradzie mają wziąść udział, oprócz p Pietruskiego: p. Szumańczowski, kurator fundacyi, wizytatorka Sióstr Miłosierdzia i Przełożona domu krakowskiego p Juhel; p Pryliński, autor planów gmachu; i delegaci gminy wiceprezydent Friedlein, tudzież radcy miejscy Dr Hajdukiewicz i Pieniążek, wreszcie dyrektor budownictwa p. Niedziałkowski.

— **Kowale** wnieśli zażalenie do Magistratu, iż przedsiębiorstwa niekowalskie produkują wyroby kowalskie i takowe sprzedają. Przedmiot ten ma być dochodzonym przez władze przemysłowe.

— **Popularne pouczenie.** W formie broszurki, ogłoszonej również dziennikami, ma wyjść wypracowane przez fizykat miejski pouczenie, jak postąpić należy w wypadkach pokąsania przez psa wściekłego, tudzież wykazane być mają symptomata wścieklizny.

— **Stowarzyszenie szczotkarzy** wybrało Wincentego Bojarskiego starszym, a S. Schiffersteina podstarszym. Komisarzem tego Stowarzyszenia mianowany p. Wdowiszewski, dyrektor archiwum Magistratu.

— **Magistratowi** doniesiono dziś, że dom pod L. 12 na Kazimierzu przy ulicy Jakóba znów grozi zawaleniem.

— **Ślub.** Dziś w południe odbył się w kościele OO. Kapucynów ślub p. Tadeusza Boczkowskiego, właściciela dóbr Kielanowic, w powiecie Tarnowskim, z panną Zofią Miniewską, córką p. Józefa Miniewskiego i Wiktoryi z Boguszów. Związkowi błogosławił X. gwardyan Kapucynów, Józef Rosset, krewny panny młodej.

— **Karnawał.** W szeregu zabaw prywatnych tegorocznego karnawału zapisać nam należy seryę wieczorów tańcujących u hrabiny Bohdanowej Mostowskiej w pięknym jej pałacu przy plantacyach, które łączą litewską gościnność z estetyczną wykwintnością.

— **Otwarcie taniej kuchni** nastąpiło stosownie do naprzód ogłoszonego programu w niedzielę 1go b. m., a napływ osób zgłaszających się po obiady był zaraz pierwszego dnia tak znacznym, że wkrótce rozszedł się cały na ten dzień przygotowany zapas. Taki nadspodziewanie dobry początek wróżyć każe dalsze pomyślne rozwijanie się tej prawdziwie humanitarnej instytucyi, która z czasem może w naszem mieście oddać ważne usługi. Wiele wdów i emerytów, zmuszonych liczyć się z powodu szczupłego dochodu z wydatkiem każdego grosza, następnie znaczna liczba rzemieślników i wyrobników, żyjących z zarobku z dnia na dzień, wreszcie ubodzy uczniowie i inne niezamożne osoby otrzymają w taniej kuchni za istotnie tanie pieniądze pożywne, obfite, a co najważniejsze, smacznie i zdrowo przyrządzone potrawy. Zarząd taniej kuchni zakupując wszelkie potrzebne wiktuały, mięso, chleb w większej ilości i po tańszej cenie, niemniej zużytkowując wszystko w sposób ekonomiczny i nie pragnąc żadnych zysków, może też rzeczywiście wydawać obiady tanie i smaczne, co dla pojedynczej niezamożnej rodziny z wielu względów jest mimo największej oszczędności niepodobieństwem. Z przytoczonych więc powodów ani wątpić nie należy, że działalność taniej kuchni przybierze z czasem w naszem mieście znaczniejsze rozmiary, tembardziej, jeżeli osoby wpływowe i dobrej woli zechcą nadal wspierać Komitet tak datkami pieniężnemi na ten cel ofiarowanemi, jak darami *in natura*. Pierwsze przyjmuje za pokwitowaniem kasa Arcybractwa Miłosierdzia przy ulicy Siennej, niemniej pośredniczy w tym względzie Administracya *Czasu*, dary zaś *in natura* przyjmuje na miejscu zarząd kuchni taniej przy ulicy św. Tomasza pod L. 24.

— **Z sądu.** Wczoraj rozpoczęła się lutowa kadencya sądów przysięgłych rozprawą przeciw Tomaszowi Leśniowskiemu i Pawłowi Mularzowi o zbrodnię podpalenia i kradzieży. Rozprawie, która nie budziła wielkiego interesu, albowiem oskarżeni przyznali się do winy, przewodniczył p. prezes Czyszczan. Przysięgli uznali Leśniowskiego winnym zbrodni podpalenia i przekroczenia kradzieży, Mularza winnym tylko przekroczenia kradzieży, a trybunał skazał pierwszego na 12 lat ciężkiego więzienia, drugiego na 14 dni aresztu. Dziś rozprawa o zabójstwo, z której sprawozdanie podamy.

— **Zarząd biblioteki** uczniów prawa i administracyi uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie wzywa wszystkich dłużników, aby książki wypożyczone po dzień 1 listopada 1884 r. w przeciągu lutego b. r. oddali; za ubiegłe lata, w których wypożyczonych książek używali, nie będąc już członkami Towarzystwa — zaległe wkładki popłacili, lub w przeciągu tego samego czasu z zarządem się znieśli. W przeciwnym razie narażą się na skutki i koszta postępowania sądowego.

— **Przedstawienie Dioramy**, czyli mglistych obrazów przybyłego świeżo do Krakowa p. A. Kozłowskiego, odbędzie się w sali teatralnej w przyszły piątek (d. 6 b. m.) P. A. Kozłowski, znany już i w naszem mieście z przedstawień dawanych tu przed kilku laty, zyskał sobie chlubny rozgłos w rozmaitych miastach niemieckich, węgierskich, czeskich, włoskich, i t. d. jak to widać z odezw dziennikarskich wszędzie, gdziekolwiek się popisywał W szeregu obrazów, objętych programem piątkowego przedstawienia, figurują między innemi krajobrazy wschodnie z ostatniej podróży po wschodzie Arcyksięcia Rudolfa, o których dzienniki zagraniczne pochlebne wydają opinie.

— **Szkoła ewangielicka**, umieszczona w domu przy ulicy Grodzkiej, została na kilka dni zamkniętą z powodu wybuchu w domu tym szkarlatyny.

— **Galicyjskie Towarzystwo naftowe** weźmie udział w tegorocznej wystawie międzynarodowej w Antwerpii i w tym celu otrzymało od Wydziału krajowego subwencyę 400 złr. Sprawą tą zajmie się inżynier krajowy p. Syroczyński.

— **Jan Sas z Krechowic Krechowiecki**, żołnierz wojsk polskich z r. 1831, emerytowany skryptor literacki zakładu narodowego im. Ossolińskich, zmarł 3 b. m. w 81 r. życia we Lwowie. Obrzęd pogrzebowy odbędzie się jutro. Uczeń akademii wileńskiej i uniwersytetu warszawskiego, był śp. Jan kolegą i przyjacielem Bohdana Zaleskiego, Odyńca i Goszczyńskiego, który właśnie w jego domu w Leszczynówce na Ukrainie napisał swój poemat „Zamek Kaniowski.“ Śmierć tego sympatyą i szacunkiem otoczonego obywatela, dotknęła najboleśniej żyjącego syna Adama, naczelnego redaktora *Gazety Lwowskiej*, w którego domu zakończył śp. Jan swój długi i poczciwy żywot.

— **Michał Solski**, c. k. inspektor podatkowy w Wadowicach, przeżywszy lat 65, zmarł dnia 3 lutego b. r.

— **Curiosum.** *Der Israelit*, wychodzący we Lwowie, organ Towarzystwa „Schomer Israel,“ pod rubryką nowości literackich, zaleca publiczności do czytania książeczkę p. t. Mickiewicz, *Graszyna*, die schöne Fürstin Alpuhara. Eine Ballade.

— **Nowy pomysł Edisona.** Donoszą, że Edison wynalazł nowy środek wybuchowy przy zastosowaniu elektryczności. W naczyniu metalowem, do połowy wodą napełnionem, wynalazca przeciąga dwa druty platynowe, któremi wprowadzony nadzwyczaj silny prąd elektryczny rozkłada wodę na składające ją gazy (wodór i tlen) tak nagle, że następuje wybuch. Szczegóły bliższe tego wynalazku trzymane są dotąd w najgłębszej tajemnicy. Bądź co bądź ciekawą byłaby flinta, z której strzelałoby się nie prochem, nie piorunianem rtęci lub bawełną strzelniczą, ale najzwyklejszą wodą.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Jana Kluzę, za sprzeniewierzenie pieniędzy; Feliksę Ciosównę, za kradzież w służbie; Reginę Czekajową, za kradzież rzeczy; Ludw. Kepperta,

za kradzież pościeli; Chaima Leichtera, za podpalenie domu w Borku fałęckim; Jana Janusza, przezwanego Jankiem Rudym, poszukiwanego sądownie za zbrodnię kradzieży; Wojciecha Napadło, za kradzież w służbie.

W policyi złożono: książkę do nabożeństwa p. t. „Upominek dla młodzieży chrześciańskiej,“ którą Maciej Surówka, węglarz, znalazł we środę rano pod kościołem N. Panny Maryi; kólczyk złoty z turkusikiem, który onegdaj znalazł p. Stanisław Majewski w ulicy Wiślnej.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 5go: Po raz trzeci *Księżna Martin*, komedya w 1 akcie, Meilhaca, przekład Arwina. *Julia* w 3 aktach, Oktawiusza Feuilleta.

W sobotę 7go: *Margrabia Villemer*, komedya w 4 aktach pani George Sand, przekład Aleksandry Rakiewiczowej, art. dram. Benefis pani Julii Sułkowskiej.

W niedzielę 8go: *Halszka z Ostroga*, Józefa Szujskiego.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońs. *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej.—Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki, czwartki i soboty od 10—12, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Groby królewskie, Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbce katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

— D. 3go lutego pogoda; term. od —1·3 doszedł do +6·7 C. Barometr nisko; o godzinie 7ej rano d. 4go stan jego był 735·0 millim., term. +0·8 C. — Wiatr wschodni.

— We czwartek d. 5go lutego: ś. Agaty p. m.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Na Wystawę Tow. Przyj. Sztuk Pięknych nadeszły: Dowgirda „Zamieć śnieżna“ i „Do kościoła;“ Eljasza „Morskie Oko“ i „Teofila Sobieska z synami u grobowca Żółkiewskiego;“ Jezierskiego Dwa portrety; Krzesza Portret mężczyzny; Linderuma „Wierzę w Boga Ojca;“ Łosia „Przy studni;“ Nadla „Zamyślona;“ Rungego Dwa widoki morskie; Styki „Chrystus rozdzielający chleb rzeszy;“ Droździeńskiego Rysunek piórem; Fabiańskiego Trzy akwarelle; Langmana „Ulicznik,“ popiersie z terrakotty.

Gazeta Polska ogłasza:

Konkurs dramatyczny imienia Wojciecha Bogusławskiego.

Koło miłośników sztuki krajowej złożyło fundusz na konkurs dramatyczny, i rozwinięcie tej myśli powierzyło redakcyi *Gazety Polskiej*, która po porozumieniu się z zaproszonem przez siebie gronem, postanowiła spożytkować tę ofiarę na uczczenie pamięci i zasług założyciela sceny polskiej, a zarazem autora i artysty Wojciecha Bogusławskiego, którego stuletnia rocznica rozpoczęcia kierowniczej działalności na scenie warszawskiej niedawno upłynęła.

W tym celu uchwalono zwołać komitet złożony z literatów, artystów i lubowników sceny, w którego skład wchodzą: Bogusławski Władysław, Brzeziński Jan, Henkiel Dyonizy, Kaszewski Kazimierz, Kenig Józef, Kretkowski Włodzimierz, Królikowski Jan, Leo Edward, Szymanowski Wacław.

Komitet ten, do którego powołani zostali przedstawiciele literatury, prasy, sztuki dramatycznej oraz publiczności, zachowuje sobie możność przybrania nowych członków; wyłączono autorów dramatycznych, dla zapewnienia konkursowi jaknajwiększej liczby współubiegających się o nagrody.

Komitet przeznacza dwie nagrody: za utwór uznany za najlepszy rubli 1000, i za drugi z kolei rubli 500. Nagrody przyznane będą utworom dramatycznym wszelkiego rodzaju, napisanym bądź wierszem, bądź prozą, które, obok prawdziwej wartości literackiej, posiadać winny koniecznie warunki, odpowiadające wszelkim wymaganiom sceny, i wypełniać całe przedstawienie. Sztuka pozyskująca pierwszą nagrodę, będzie drukowaną z funduszów konkursu, z dołączeniem życiorysu Wojciecha Bogusławskiego, i oddaną na korzyść autora, niezależnie od pozyskanej nagrody.

W razie, gdyby żaden utwór nie odpowiadał wymienionym warunkom i nie mógł być nagrodzonym, konkurs odroczy się do nowego terminu.

Sztuki drukowane, znane ze sceny, oddane teatrom do grania lub nazwiskiem autora podpisane, do konkursu przyjęte nie będą.

Wszelkie prawa własności literackiej, a zatem i możność przedstawienia na jakiejbądź scenie sztuki nagrodzonej, pozostają przy autorze.

Utwory nadsyłane być mogą do dnia 31 grudnia roku 1885, pod adresem redakcyi *Gazety Polskiej* w Warszawie, z zastrzeżeniem, aby każdy oznaczony był dewizą, powtórzoną na kopercie zapieczętowanej, zawierającej nazwisko autora.

Sztuki nienagrodzone zwrócone zostaną autorom.

O przedstawieniu na warszawskiej scenie *Wieczoru Trzech Króli* komedyi Shakspeara niedawno temu granej w tutejszym teatrze pisze *Wiek*:

„Oczywiście, że w grze p. Modrzejewskej, dla której głównych przymiotów: pozy, dystynkcyi, wdzięku i dykcyi wyrobionych świetnie, dzięki ćwierćwiekowemu z górą, scenicznemu jej doświadczeniu, otwierało się żyzne i obszerne pole, przyznajemy niezaprzeczone nad innemi pierwszeństwo i wraz z ogółem publiczności wyrażamy znamienitej i zasłużonej artystce należne dzięki za umieszczenie, choćby efemeryczne tylko, na warszawskiej scenie tego, mało komu znanego, z lektury nawet, Szekspirowskiego utworu.

Dla ścisłości w sprawozdaniu, dodamy tu jeszcze, że publiczność, snać już wycieńczona ofiarami, jakie na abonamentowe przedstawienia a może i na ołtarz... karnawału składa, nie zapełniła sali teatru podczas pierwszego przedstawienia *Wieczoru Trzech Króli*. Wszystkie loże parterowe i sześć na pierwszem piętrze świeciły pustkami.

Ha! Cóż czynić? Wszak i największa sztuka i najzręczniejszy talent, nie potrafią wydobyć z kieszeni naszych tego, czego w nich już niema.“

Al. Półkozic

Wyszły z pod prasy: Godzinki o Niepokalanem Poczęciu N. Maryi P. w 32 rozmyślaniach majowych, opracowane przez X. Krukowskiego, prob. Kościoła św. Floryana (w małej 8-ce str. 205 i VIII z obrazkiem Niep. Poczęcia na czele.) Wiązanka to wcale wdzięczna z pięknych myśli ku czci Niepokalanej Dziewicy osnuta. Czytelnik może z niej powziąć poniekąd wyobrażenie o wysokiej godności Maryi i zapalić się do gorącej czci ku Niej. Do uwielbień Maryi zręcznie autor nawiązał budujące praktyczne nauki moralne w formie prostej, trafnie do potrzeb teraźniejszych zastosowane. Cena nadzwyczaj przystępna.

Biblioteka warszawska ze stycznia zawiera: „Sojusz austryacko-niemiecki“ (1879—1884) przez Eugeniusza Lipnickiego; „O nieznanych dotąd poezyach Zbigniewa Morsztyna“ napisał Jan Dr Rzepecki; „Z korespondencyi naukowej Puław“ (Tadeusz Czacki i szkoła krzemieniecka) przez Ludwika hr. Dębickiego; „Moje wspomnienia“ ustęp z pamiętników Leona Dembowskiego; „Hessy O'Grady“ powieść przez E. Działosza. Przegląd piśmiennictwa krajowego i zagranicznego.

Dary do Muzeum Narodowego
w Krakowie.

Dla Muzeum Narodowego ofiarowali:

Hr. Andrzej Mniszech z Paryża: Portret uczonego oryentalisty Wład. Chodźkiewicza w stroju polskim *en pied*, malowany na drzewie.

J. I. Kraszewski: Obraz malowany na drzewie z początku XVgo w. „Presentation au temple“ — z zapowiedzią nadesłania obrazu własnego pędzla.

P. Karol Nycz medalion gipsowy z portretem ś. p. Jul. Grabowskiego prof. chemii w akadem. technicznej, robiony przez Barącza.

P. Edward Jaroszyński: Postument marmurowy pod biust Jana Kochanowskiego Welońskiego, zakupiony ze składek za pośrednictwem X. Dra Pawlickiego.

Dyrekcya zakupiła: Obraz „Dar królewski“ czyli „Kurek“ prof. Wład. Łuszczkiewicza i dwa studya Kaplińskiego.

Czasowo zaś wystawiony jest w Muzeum zbiór obrazów pędzla hr. Andrzeja Mniszcha złożony z „Sinobrodego“, tryptyku z portretem bar. de Brisse i martwą naturą, oraz sześciu innych portretów.

Sprostowanie.

W umieszczonem we wczorajszym numerze *Czasu* sprawozdaniu z przedstawienia teatralnego wkradł się błąd drukarski, nadający zdaniu wręcz przeciwne znaczenie. Mianowicie — w miejscu, gdzie się mówi o p. Sobiesławie, że za mało zamarkował pewną ważną chwilę w swej roli, wydrukowano „że za mało zamaskował.“

Od Administracyi „Czasu.“

Na pomnik Mickiewicza złożono od uczniów z Warszawy 20 rubli.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wybory do Izby handlowo-przemysłowej.

Komitet wyborczy dla kuryi drugiej handlowej okręgu wyborczego krakowskiego Izby handlowo-przemysłowej wzywa PP. wyborców tejże kuryi, mających zamiar kandydowania lub przedstawienia kandydatów o mandat do krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej, aby się do przewodniczącego w komitecie tej kuryi p. S. Mikuckiego w Krakowie przy Rynku głównym l. 34 najdalej po dzień 10go lutego b. r. włącznie, ustnie lub piśmiennie zgłosić zechcieli.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

Dziewiąta Reduta

w górnej Sali gmachu Teatralnego, odbędzie się w niedzielę d. 8go lutego. O godzinie 12ej odegraną zostanie w teatrze fraszka sceniczna w 2 aktach:

Awantura na ulicy Floryańskiej.

O godzinie 1ej nastąpi:

Wielkie premiowanie Masek.

Sześć nagród, które wystawione są za oknem sklepu p. Mecnarowskiego, przyznane zostaną najpiękniejszym maskom za pomocą powszechnego głosowania na Sali redutowej.

Orkiestra **Wrońskiego.**

Cena wejścia 50 ct.

Telegramy własne „Czasu.“

Wiedeń 4 lutego. (*W*) Wydelegowana przez rząd angielski komisya w celu studyowania systemu nauki przemysłowej w państwach kontynentalnych, która zwiedziła także austryackie zakłady przemysłowe, ogłosiła sprawozdanie ze swych spostrzeżeń, które kończy się następującemi słowy: Pod względem teoretycznego i praktycznego wychowania przemysłowców różnych zawodów nie postąpiło żadne państwo tak dalece, jak Austrya.

Wiedeń 4 listopada. (*W*) Cesarz upoważnił rząd do przedłożenia w Radzie państwa ustawy o zabezpieczeniu robotników na przypadek choroby. W ciągu tego tygodnia wniesione też będzie odnośne przedłożenie do Izby deputowanych.

Wiedeń 4 lutego. Pensyonowany starszy radca skarbowy Więckowski podniesiony został do stanu szlacheckiego, jako kawaler orderu korony żelaznej.

Tytularny sekretarz rady w sądzie obwodowym w Tarnowie Rudolf zamianowany został rzeczywistym sekretarzem sądu tamże.

Wiedeń 4 lutego. Niektóre dzienniki tutejsze nie podawały, jak wiadomo, sprawozdań z ostatnich rozpraw w Izbie deputowanych wskutek nieporozumienia. Obecnie *strike* ten skończył się już. Przewodniczący Izby deputowanych zezwolił sprawozdawcom dzienników na wstęp do kurytarzy Izby, i tylko część pewną zarezerwował dla deputowanych.

Wiedeń 4 lutego. (*F*) Ostatni pobyt ministrów węgierskich w Wiedniu miał na celu jedynie pewne wstępne porozumienie. Postanowiono rozpocząć rokowania między oboma gabinetami w sprawie ugody między Austryą a Węgrami około świąt Wielkanocnych, a następnie uchwalono na wypadek, gdyby podwyższenie ceł od zboża we Francyi przeprowadzone zostało, poczynić natychmiast stosowne zarządzenia, a zwłaszcza podwyższyć cło od francuskich artykułów zbytkownych.

Wiedeń 4 lutego. (S) W tutejszych kompetentnych sferach uważają wiadomość *Daily News* o proteście Porty przeciw wyprawom włoskim, za prawdopodobną. Massawa z okolicą została nie gdyś osobnym firmanem sułtańskim ogłoszoną, jako terytoryum, należące do posiadłości Turcyi. Wskutek tego wówczas i trybut egipski podwyższony został. Sądzą, że Włochy nie zajmą Massawy formalnie pod swoje zwierzchnictwo, lecz tylko obsadzą, przedstawiając tę akcyę, jako wynikającą z kooperacyi z Anglią. Anglia zatem odpowiadałaby za to przed Portą. W sprzeczności jednak z tem zapatrywaniem stoi depesza *Polit. Corr.*, która mówi o zajęciu Massawy w imieniu Włoch. W każdym razie powstaje nowy konflikt, może nowa kwestya.

Wiedeń 4 lutego. Bal polski odbył się wczoraj z wielką okazałością. Około 10 g. otwarł zabawę polonezem prezes hr. Wodzicki, prowadząc ks. Liechtenstein; znaczniejsi goście i członkowie komitetu prowadzili patronesy, do których należały: Franciszka hr. Baworowska Hardegg, Marya hr. Bonda, Teresa bar. Bourgoing, Marya bar Buol-Bernburg, Ludwika Jaxa-Chamiec, Felicya hr. Clary-Aldringen, Franciszka hr. Czernin, Elżbieta baronowa de Vaux, Marya hr. Drohojowska, Ministrowa Marya Dunajewska, Zofia hr. Kińska, Henryka ks. Liechtenstein, Helena hr. Łosiowa, Helena hr. Mierowa, Marya hr. Potocka (nie była na balu, gdyż musiała odjechać do Lwowa), Agata baronowa Rodich, Józefina Romaszkanowa, Marya br. Romer-Chyszów, Konstancya hr. Stadnicka, Berta ks. Lobkowitz-Neipperg, Irma hr. Taaffe, Jadwiga hr. Wodzicka i Helena baronowa Ziemiałkowska. Pomiędzy publicznością, przepełniającą salę, znajdowali się ministrowie, posłowie, wysocy dygnitarze miejscowi i obcy. Protektor balu arcyksiążę Karol Ludwik i Arcyks. Wiktor przybyli około 11½ g., a razem z nimi arcyks. Rudolf, następca tronu, który po raz pierwszy bal polski obecnością swoją zaszczycił. Rozpoczął się wielki mazur, prowadzony przez Dra Stanisława Dunajewskiego i kilku oficerów Polaków. Arcyksiążęta przypatrywali się tańcowi temu z wielkiem upodobaniem i po dwu godzinach pobytu opuścili salę. Bal cały zyskał niezmiernie na świetności tego roku przez zupełnie nową dekoracyę sali. Ciemna i ciężka dekoracya została pokrytą jasnemi, wełnianemi materyami, koloru kremowego i brzoskwiniowo-różowego, — które tworzyły jasne pola ujęte w girlandy kwiatów i draperye.

Również loża patrones, — *petit salon de causerie,* w stylu nowowschodnim, i estrada w sali pod namiotem z palm były również w nowy i oryginalny sposób urządzone. Karneciki damskie wywoływały zachwyt pań, są bowiem prawdziwym klejnocikiem artystycznym.

Jest to album, oprawne w białą skórkę, a w niem ośm kartonów z miniaturowemi obrazkami, które przedstawiają: polonez, mazur kuligowy, typy górali tatrzańskich, z okolic Lwowa, z Podola, z Pokucia i Huculów. Malarz Rybkowski wykonał dwa oryginały tych obrazków, które otrzymały arcyks. Stefania i małżonka arcyks. Karola Ludwika. Według tych oryginałów wykonane zostały chromolitograficzne reprodukcye w zakładzie Angerera, a oprawę wykonał Klein.

Album to jest całością etnograficzną, gdyż nietylko barwne kostiumy, ale i fizyonomie są z natury wzięte. Tańce trwały do godz. 6 rano.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 4 lutego. (Z Izby deput.) Loże sprawozdawców dziennikarskich są znów zajęte.

Otto Pollak interpeluje w sprawie wykonywania przepisów o politycznych stowarzyszeniach przez starostwo w Cieszynie i zapytuje, dlaczego władze polityczne w niemieckich częściach Czech stawiają przeszkody założeniu centralnego Towarzystwa rolników niemieckich w Czechach.

Następnie rozpoczęła się dyskusya nad ustawą kongrualną. Jeneralny mowca lewicy Krauss przedstawia smutne położenie duchowieństwa i krytykuje szczegółowo projekt komisyi, ponieważ nie chce zapuszczać się w dyskusyę szczegółową, gdyż nie czuje się powołanym do poprawienia ustawy ułożonej przez większość. Mowca zaleca jak najskuteczniejsze przyspieszenie stanowczego uregulowania kongruy.

Jeneralny mowca prawicy Clam-Martinitz broni projektu komisyi, zbija zarzut podniesiony przeciw komisyi i Izbie, jakoby przewlekały tę sprawę, odpiera zarzuty przeciw uchwalonemu przez komisyę prowizorycznemu rozwiązaniu tej kwestyi, i zaznacza, że chodzi o prowizoryum, i że trzeba dane stosunki tak brać, jak one się rzeczywiście przedstawiają. (*Oklaski po prawicy*).

Posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń 4go lutego. Wczorajszy bal polski w wielkiej sali Towarzystwa muzycznego wypadł świetnie. O godzinie wpół do 12 przybyli: Arcyksiążę Rudolf, Karol Ludwik i Ludwik Wiktor, tudzież ks. sasko-wajmarski. Na jakiś czas przedtem przybyli na bal ministrowie: Taaffe, Ziemiałkowski i Pino oraz inne wybitne osobistości. Następca tronu i Arcyksiążęta udali się wśród tonów hymnu ludowego na estradę i rozmawiali z wielu osobami. O godzinie wpół do 1 Następca tronu i Arcyksiążęta opuścili salę balową.

Wiedeń 4go lutego. Jeneralne zgromadzenie Banku austro-węgierskiego przyjęło jednogłośnie i bez dyskusyi sprawozdanie rady jeneralnej o stanowisku tego Banku wobec konkursu czeskiego Towarzystwa kred. ziemskiego i zajścia w niższo-austryackiem Towarzystwie eskontowem, któreto stanowisko zapobiegło, o ile się dało, dalszym następstwom. Dywidenda za rok 1884 wynosiła 42 złr. 30 cent., z czego na drugie półrocze przypadła kwota 24 złr. 30 c. Udział w zysku, przypadającym skarbowi, wynosi 45,0!5 złr.

Budapeszt 4 lutego. Wczoraj zgromadziło się 150 robotników węgierskich na dworcu kolei państwowych; ponieważ robotnicy włoscy podjęli się taniej robić niż węgierscy, przeto ci ostatni poczęli grozić Włochom. Policya musiała interweniować, rozpędziła wichrzycieli i zamknęła bramy. Robotnicy rozeszli się wśród odgróżek.

Sybin 4 lutego. Oskarżeni w procesie dziennika rumuńskiego *Tribuna*, który zamieszczał nieprzyjazne dla Węgier artykuły: pop Pacurau i autor artykułu „Slavici“, zostali uwolnieni od oskarżenia.

Berlin 4 lutego. Cesarz przybył wczoraj na bal subskrypcyjny, rozpoczął poloneza z małżonką następcy tronu i zabawił na balu do godziny 11.

Paryż 4 lutego. W senacie stwierdził przewodniczący, że ostatnie wybory dowiodły, iż kraj jest życzliwie usposobiony dla instytucyj republikańskich. Wyliczając sprawy, które senat ma załatwić, wyraził przewodniczący przekonanie, że senat będzie we czwartek obradował nad projektem do ustawy o recydywistach.

W Izbie przedłożył minister wojny przeciwny projekt w sprawie rekrutacyi. Baudry d'Asson rozwodząc się nad przesileniem rolniczem, kilkakrotnie przyzywany został do porządku; mówca zaproponował nieprzyjazny dla gabinetu porządek dzienny, który został odrzucony. Obrady nad projektem w sprawie podwyższenia ceł od zboża i bydła, po krótkiej dyskusyi, odroczone zostały na czwartek. Revillon (ze skrajnej lewicy) miał postawić wniosek względem rozdzielenia 25 milionów fr. między miasta stosunkowo do liczby znajdujących się tam bez zatrudnienia robotników. Ferry zażądał jednak, aby przedłożenie tego wniosku odroczone zostało do czwartku, aż rada ministrów nad kwestyą tą się zastanowi.

Paryż 4 lutego. Podług ajencyi Havasa wystósowała Porta do gabinetów londyńskiego i rzymskiego bezpośrednio zażalenia przeciw akcyi Włoch nad morzem Czerwonem i przesłała zażalenia te także innym mocarstwom.

Rzym 4 lutego. Orłow uda się bezwątpienia do Watykanu; utrzymują jednak, że nie ma on żadnej misyi specyalnej.

Rzym 4 lutego. Poseł belgijski przy Watykanie przybył tu.

Msgr. Rinaldini uda się jako tymczasowy pełnomocnik do Konstantynopola.

Londyn 4 lut. Wczoraj aresztowano w Whitechapel pewne indywiduum; aresztowany miał wziąć udział w ostatnich zamachach dynamitowych i utrzymywać stosunki z aresztowanym Cuninghamem.

Londyn 4 lutego. Minister wojny otrzymał wczoraj depeszę z Kairu, donoszącą, że oddział huzarów i wojska egipskiego wysłano do Handub w celu rekonesansu. Wysłane wojsko spaliło obóz nieprzyjacielski pod Handub. W powrocie jednak spotkało się z silnym oddziałem nieprzyjaciół i stoczyło bitwę, w której 8 huzarów i trzech Egipcyan poległo, a jeden Egipcyanin został zraniony.

Nowy Jork 4 lutego. Przedwczoraj odbyło się tu zgromadzenie socyalistów i anarchistów, które skończyło się ogólną bijatyką. Policya wypróżniła salę i aresztowała przywódzców zgromadzenia.

Kursa. — Wiedeń 4-go lutego 2 godzina 30 m. popoł. — Renta papier. —·—.— 5% Renta papier. nieopodat. —·—. — Renta srebr. —·—.— Renta złota —·—. — 6% Renta złota węgierska —·— — 4% Renta złota węgierska 98·30. — Losy z r. 1860 138·25. — Akcye Banku Austr. Węg. — ·— — Akcye kredy. —·—.— Londyn —·—. — Napoleony ·— . — Lombardy 144·70 Losy roku 1864 174·25. — Akcye Kolei Karola Ludwika 270·75. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 214·50. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 176·25. — Obligacye indemn. galicyjs. 101·—.— Losy prem. węgiersk. 119·—. — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 152·50. — Akcye kolei półn.-zach. aust. 176·25.— 6% Listy zast. hipot. 101·10. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemskl. A. 100·—.— Akcye kolei Siedmiogr. 185·75. — Marki —·——. — Ruble 129·50. — Dukaty ·—. Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 4 Lutego.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	129 25	130 25
Marki niemieckie	60 10	60 60
Dukat ważny	5 77	5 85
20-to frankówka ważna	9 74	9 82
Imperyał ważny	10 02	10 10
Rubel srebrny obrączkowy	1 63	1 70
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	83 35	83 85
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	100 75	101 75
6% galicyj. pożyczka krajowa	90 90	91 75
4½% „ „	90 80	91 55
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	96 75	97 75
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	87 —	88 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	90 90	91 75
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	91 25	99 25
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	87 —	88 —
5% „ „ „ „ „ „ „	99 65	100 25
6% „ „ „ Banku Hipot. „	100 75	101 25
5% „ „ „ „ „ „ prem.	98 50	99 25
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	96 50	97 75
5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	97 50	99 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	99 —	100 —
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	55 —	58 —
5% „ „ „ „ „ „ „	55 —	58 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	97 50	98 50
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	266 —	267 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . po 200 złr.	213 10	216 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	283 —	288 —
Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	17 —	18 —
„ „ Stanisławowa	23 50	25 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	13 75	14 75
„ „ węgier. „ „	8 —	8 75

Wiedeń 3 Lutego.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅖% Renta papierowa	83 45	83 60
4⅖% „ srebrna	83 90	84 05
4% „ złota	106 60	106 85
3⁸⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	126 50	127 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	— —	— —
4% „ „ 1860 „ 100 „	— —	— —
„ „ 1864 „ 100 „	173 75	174 25
„ „ 1864 „ 50 „	172 —	173 —
Losy Como-Renten za sztukę	43 —	45 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie „ „	101 —	101 65
Galicyjskie „ „	101 —	101 50
Morawskie „ „	105 —	106 25
Niższo-austryackie „ „	104 50	106 —
Wyższo-austryackie „ „	103 —	— —
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	104 —	105 50
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	101 50	102 —
Węgierskie „ „	102 —	103 —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	101 50	102 50
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	147 —	— —
6% Renta węgierska złota	97 85	98 —
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	107 50	108 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	104 75	105 25
Boden-Credit austryacki . . 80 „	230 —	231 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	302 70	303 —
„ Bank węgierski . 200 „	312 25	312 75
Depositen-Bank . . . . 200 „	204 —	204 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	617 —	625 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	874 —	876 —
Unionbank . . . . . 100 „	78 —	78 50
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	147 —	147 50
Wied. Bankverein . . . . 100 „	103 90	104 30
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	186 25	186 75
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	528 —	530 —
Elżbiety . . . . . 210 „ „	236 50	237 —
Linz-Budweis . . . . 200 „ „	209 —	209 50
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	200 —	200 50
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2500	2510
Franciszka Józefa . . 200 „ „	210 25	210 75
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	269 75	270 25
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	153 —	153 50
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	215 —	215 50
Nordwest austr. . . . 200 „ „	176 75	177 25
„ „ Lit. B. 200 „ „	185 50	186 —
Rudolfa . . . . . . 200 „ „	185 90	186 40
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	185 50	186 —
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	306 75	307 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	145 —	145 50
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	250 —	250 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	181 75	182 25
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	176 25	176 50
„ Westb. . . . . 200 „ „	179 75	178 25
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	122 50	123 —
4½% „ „ „ papier 50 lat	98 10	98 40
3% prem. Bod, Cred. allg.	97 —	97 50
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 50	100 —
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	100 —	101 —
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 50	100 —
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	91 50	92 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	99 75	100 25
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	99 75	100 25
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	87 50	— —
4½% „ Banku krajow. . . 51 lat	91 25	91 75
6% „ Bank Hipot. lwow.	101 —	101 25
5% „ „ „ „ prem.	98 50	99 —
5% „ „ „ „ . 40 lat	97 50	98 —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	102 75	103 —
5% Szlasko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 50	102 —
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	102 50	103 50
4% „ Bank Hip. prem.	100 —	100 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	99 80	100 10
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	100 80	101 19
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	99 75	100 25
Donau-Dampfsch. 100 200 „ 6%	119 50	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	111 75	112 25
„ za 200 Mrk. nie op.	118 80	119 20
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	105 75	106 25
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 50	108 —
„ poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	106 25	— —
Franc. Józefa Em. 1884 . . 4½%	91 —	91 20
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	100 30	100 60
„ Jarosław 300 „ „	100 —	100 50
Koszycko-Oderb. . . 200 „ 5%	100 50	100 75
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	— —	— —
„ II „ 1867 300 „ 5%	— —	— —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . . 200 „ „	104 —	104 50
„ „ Lit. B. . 200 „ „	103 —	103 50
„ „ Em. 1874 200 m. „	126 50	— —
Rudolfa z 1884 r. . . . 100 złr. „	116 70	117 —
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	87 70	87 90
Siedmiogrodzkiej I . . 200 złr. „	99 75	100 —
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	193 —	194 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	150 50	— —
„ „ . 200 złr. 5%	125 75	126 25
Theissb.-Gesell. . . . 1000 „ „	105 35	106 —
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	99 70	100 20
„ „ II Em. 200 „ „	99 70	100 —
„ Nordost . . . . 300 „ „	99 30	99 60
„ „ złotem . . 200 „ „	122 —	122 50
„ Westbahn . . . . 200 „ „	99 70	100 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 70	100 —
Losy.		
5% Donau Regul. . . . złr. 100	115 25	115 75
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	125 50	125 80
„ Węgierskie . . „ 100	118 25	118 75
3% „ Tureckie . . . fr. 400	22 —	22 40
Kredytowe . . . . . złr. 100	177 50	178 50
Clary . . . . złr. 42	42 50	— —
4% Donau-Dampfsch. . . „ 105	114 —	115 —
Insbrucku. . . . . . „ 20	18 —	19 —
Keglewicha . . . . . „ 10½	19 —	— —
Krakowskie . . . . . „ 20	17 40	17 60
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	44 75	— —
Palfy . . . . „ 42	38 25	38 75
Rudolfa . . . . . . „ 10	19 —	20 —
Salma . . . . „ 42	54 25	54 75
Salzburgskie . . . . „ 20	22 —	22 50
St. Genois . . . . . „ 42	— —	— —
Stanisławowskie . . . „ 20	24 75	— —
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	130 —	131 50
4% . . . . „ 50	67 —	69 [illegible]
Waldsteina . . . . . „ 20	29 75	30 50
Windischgrätza . . . . „ 20	37 —	37 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 80	5 82
20 frankówki	9 77	9 78
Imperyały rosyjskie	10 04	10 06
Funty szterl. angielskie	12 31	12 37
Liry tureckie złote	11 06	11 08
Marki niemieckie za 100 marek	60 35	60 40
Rubel papierowy za 100	129 50	129 75

Lwów 3 Lutego.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	279 —	285 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 45	100 45
4% „ „ „ „ „	91 50	92 75
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 45	100 45
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	91 —	92 —
6% „ „ Banku hip. gal.	101 —	102 —
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	96 75	97 75
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	101 —	102 —
4½% „ pożyczki krajowej	90 60	91 60

Warszawa 3 Lutego.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	100 —
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	88 50
kupon	— —	68

Obwieszczenie.

L. 206. (385)

Wydział Wielki Kasy Oszczędności miasta Jasła odbędzie posiedzenie w dniu 7 lutego 1885 r., a w razie niezebrania się w dniu tym kompletu statutem wymaganego, w dniu **14 lutego b. r.,** zawsze o godzinie 10ej przedpołudniem.

Na porządku dziennym:

1) Zamknięcie rachunków za 1884 r.
2) Preliminarz wydatków na 1885 r.
3) Statut emerytalny dla urzędników.
4) Wnioski. (385)

Jasło, dnia 27 stycznia 1885 r.

Burmistrz: ***Koralewski*** m. p.

OGŁOSZENIE.

L. 1237. (481-1-3)

Przy c. k. fabryce tytoniu w Krakowie ma być przedłużonym istniejący magazyn.

Koszta dotyczącej budowy obliczone są na 16,754 złr. 49½ cent.

W celu wykonania tejże, rozpisuje się niniejszem licytacyę z terminem po dzień **27 lutego b. r.** włącznie.

Bliższe warunki są do przejrzenia w c. k. fabryce tytoniu w Krakowie.

Wiedeń, dnia 30 stycznia 1885 r.

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 15 listopada 1884 r.

Odjazd z Podgórza		**Przyjazd do Podgórza**	
7·55	rano do Skawiny-Oświęcima,	10·10	przedpoł. z Nowego Sącza, Suchy, Skawiny,
9·24	przedpołudn. do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza, Zwardonia,	11·33	przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny,
3·35	popołudniu do Skawiny-Oświęcima,	5·44	popołudniu ze Zwardonia, Nowego Sącza, Suchy, Skawiny,
5·—	popoł. do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.	7·03	wieczór z Oświęcima, Skawiny.
Odjazd z Oświęcima		**Przyjazd do Oświęcima**	
8·12	rano do Skawiny, Podgórza, Suchy, Nowego Sącza, Zwardonia,	11·40	przedpołudniem z Nowego Sącza, Suchy, Skawiny, Podgórza,
3·10	popołud. do Skawiny, Podgórza, Suchy, Nowego Sącza.	7·—	wieczór ze Zwardonia, Nowego Sącza, Suchy, Skawiny, Podgórza.
Odjazd z Tarnowa		**Przyjazd do Tarnowa**	
9·34	przedpołudn. do Grybowa, Nowego Sącza, Orłowa,	11·07	przedpołud. ze Zwardonia, Nowego Sącza, Zagórza, Grybowa,
5·—	popołud. do Grybowa, Zagórza, Nowego Sącza, Zwardonia,	8·56	wieczór z Orłowa, Nowego Sącza, Grybowa,
2·34	w nocy do Grybowa, Zagórza, Nowego Sącza, Orłowa, Zwardonia.	12·55	w nocy ze Zwardonia, Orłowa, Nowego Sącza, Zagórza, Grybowa. (371-8-)

Czcionkami Drukarni „Czasu“

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*